

JÓNASZ Józefów



PR. PAWEŁ KUPIŃSKI

NR 5 (61) LIPIEC-SIERPIEŃ 2016 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ





Goście z Hiszpanii w naszej parafii 21-23 lipca 2016 r.



Siedem dni tego niezwykłego lata spędziłam w Krakowie, na Franciszkanskiej, pod „papieskim oknem”. Byłam tam jako wydawca programu telewizji polskiej – wszystko, co stamtąd powiedział papież Franciszek, wszystko co działo się przed siedzibą arcybiskupów krakowskich mieli zobaczyć widzowie z Polski i świata. Kiedy pierwszego wieczoru otworzyło się okno, z którego wieczorny dialog prowadził papież Jan Paweł II, entuzjazm tłumu oczekującego wiele godzin na pokazanie się papieża Franciszka był ogromny. Radosne skandowanie w wielu językach świata Ojciec Święty wyciszył już pierwszymi słowami: *Widzę, że jesteście pełni entuzjazmu i wielkiej radości, ale teraz powiem wam coś, co bardzo zasmuci wasze serca. Opowiem wam historię jednego z was.*

Z Okna popłynęła opowieść o Maćku – grafiku, wolontariuszu ŚDM, który zmarł 2 lipca. *„Chciał dożyć wizyty papieża. Nawet miał zarezerwowane miejsce w tramwaju, którym będzie podróżował papież, ale 2 lipca zmarł. Wszyscy byli tym bardzo poruszeni, bo uczynił wiele dobra”. Poruszające słowa Papieża brzmiały mocno w głębokej ciszy. Jednak dalej Franciszek powiedział: „wiera tego chłopca zaprowadziła go do nieba, (...) i teraz on jest z Jezusem i patrzy na Was. To jest wielka łaska. Brawa dla naszego przyjaciela”.*

I tak, jak na początku Papież wyciszył emocje nawołując do modlitwy – tak, chwilę później pokazał wielką nadzieję i nową rzeczywistość dostępną dla każdego: niebo.

I kiedy na placu pod oknem i na szczelnie zapchanych sąsiednich ulicach na nowo zapanował radosny entuzjazm papież powiedział: róbcie raban przez całą noc czyli okazujcie swoją chrześcijańską radość, radość wspólnoty, która idzie za Jezusem.

Kiedy następnego dnia poprosiłam Papieża Franciszka, żeby przyjął rodziców i brata zmarłego maćka – wokół słyszałam: nie ma szans, BOR ich nie wpuści, listy wchodzących do kurii

zamknięte były dwa miesiące temu, a Papież jest tak zajęty, że nikt nie pozwoli na takie spontaniczne spotkania.

Niedługo później na ekranie mojego telefonu zobaczyłam wiadomość: *„podaj ich pesele i imiona rodziców”.* Tuż po 19.00 państwo Cieśla, razem ze starszym synem Michałem weszli do pałacu arcybiskupów krakowskich na spotkanie z papieżem Franciszkiem.

Ostatniego dnia ŚDM zaprosiłam na Franciszkańską Magdę Wolińską – Riedi, która jako dziennikarka, przyleciała do Polski razem z Papieżem. Nagraliśmy rozmowę i postanowiliśmy zrobić sobie wspólne, pamiątkowe zdjęcia. Po 15 minutach Magda powiedziała: *musze już pędzić, bo nie wpuszczą mnie do samolotu. Żegnaliśmy się, kiedy Magda nagle przypomniała sobie: „położyłam gdzieś torebkę, a mam w niej paszport, bilet i całą resztę”.* Torebka zastała gdzieś na placu, położona na trawie. Popatrzyłam wokół: tłumy ludzi wchodzących i wychodzących – czy to znaczy, że Magda nie poleci? Ruszyłyśmy śladem naszych zdjęć, po kilku minutach zobaczyłam – torebka spokojnie leżała na trawie, w miejscu naszych pierwszych zdjęć. Nikt jej nie zabrał, nikt nie próbował szukać w niej pieniędzy, wszystko było tak, jak Magda zostawiła. *Mały cud? – może, jednak obcując przez te 7 dni z tysiącami ludzi z całego świata jestem pewna, że kula ziemiska pełna jest wspaniałych, radosnych, odważnych ludzi, którzy obdarowują świat swoją wiarą i siłą, dając tak dziś ważne poczucie bezpieczeństwa.*

Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy, że dobro nie zna granic. To od początku pontyfikatu pokazuje nam Papież Franciszek. I również tu w Krakowie uczył nas życia w pełni, przekraczania granic, życia na 300 procent każdego dnia, życia w radości i z ufnością, życia bez lęku – na nowo, każdego dnia.

■ ELŻBIETA RUMAN

Spis treści

| | |
|---|-------|
| Od Redakcji | 3 |
| Kalendarium Duszpasterskie | 4 |
| Cztery dni młodzieży z papieżem Franciszkiem | 5-7 |
| Światowe Dni Młodzieży w naszej parafii | 8-9 |
| Hiszpanie w Józefowie | 10-11 |
| ŚDM, kilka refleksji | 12 |
| Nieziemski designe | 13 |
| Józefów wąskotorowy – stacja Emilianów | 14 |
| Ambasadorzy Chrystusa | 15 |
| Zmarł książę Kościoła | 16 |
| Nowy nuncjusz papieski | 16 |
| Co nowego w kraju i na świecie | 17 |
| Częściej patrzeć w niebo | 18 |
| Ośrodek Patria | 19 |
| Zwyczajni – nadzwyczajni | 20 |
| Kronika Parafii – rok 1998 | 21-22 |



FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

Kalendarium duszpasterskie: wrzesień 2016

- We wtorek (1 września) mija 77 lat od wybuchu II Wojny Światowej. W związku z tą rocznicą zapraszamy na Mszę św. o godz. 18.00 w intencji tych co zginęli bądź zostali zamordowani przez najeźdźców z zachodu i ze wschodu. Przed Mszą św. uroczystości na cmentarzu organizowane przez Samorząd – zapraszamy.
- Jak co roku, w związku z obchodami patronki parafii, 03 września o godz. 5.00 wyrusza z naszej parafii autokarowa pielgrzymka na Jasną Górę. Pojadą dwa autokary, zapisy w zakrystii lub w kancelarii.
- We wrześniu modlitwy o uzdrowienie duszy i ciała w sobotę 10 września o godz. 18.00.
- We wtorek, 13 września, po Mszy św. o godz. 18.00 Nabożeństwo Fatimskie – Różaniec i procesja.
- 19 września (w poniedziałek) Msza wieczorna i modlitwy za przyczyną bł. Ks. Jerzego Popiełuszki.
- 17 września, w sobotę, spotkanie dla kandydatów do Bierzmo-wania: klasy III gimnazjum o godz. 9.30, a klasy I liceum o godz. 10.00. Spotkanie odbędzie się w dolnym kościele.
- Nauki przedmałżeńskie w naszej parafii rozpoczynają się 28 września (środa) o godz. 19.00, w sali na plebanii.
- Nasze miasto 28 września o g. 15.00 włącza się w akcję modli-tewną KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA NA ULICACH MIAST ŚWIATA! Grupa inicjatywna zaprasza do modlitwy na skrzyżowaniach ulic Józefowa. Zachęcamy do podjęcia tej międzynarodowej modlitwy.

■ KS. KAZIMIERZ – PROBOSZCZ





Cztery dni młodzieży z papieżem Franciszkiem

Od 28 do 31 lipca w Krakowie w ramach Światowych Dni Młodzieży z młodymi z całego świata spotkał się papież Franciszek. Każdy dzień tych spotkań charakteryzował się indywidualną oprawą i innym przesłaniem do młodych. Radość z tych spotkań mieszała się z powagą i modlitwą.

Ojciec Święty wylądował na krakowskim lotnisku w Balicach tuż po 16, po uroczystym powitaniu miało miejsce najpierw spotkanie Papieża z władzami państwa na dziedzińcu zamku na Wawelu, a następnie krótkie spotkanie z hierarchami kościoła polskiego w Katedrze. W czwartek przed południem w ramach uroczystości obchodów 1050 rocznicy chrztu Polski Franciszek przewodniczył uroczystej mszy w Częstochowie. Pierwsze spotkanie z młodzieżą miało miejsce w czwartek po południu.

POWITANIE

Na powitalne spotkanie z młodzieżą, które odbyło się na krakowskich Błoniach Franciszek udał się z grupą niepełnosprawnych osób specjalnie przygotowanym tramwajem. Po krótkim podziękowaniu za gościnność jaką Polacy zgotowali pielgrzymom z całego świata papież zwrócił się z przesłaniem do młodych: Chcę też wam wyznać coś innego, czego nauczyłem się przez te lata. Napełnia mnie bólem, gdy spotykam ludzi młodych, którzy zdają się być przedwczesnymi „emerytami”. Martwi mnie, gdy widzę ludzi młodych, którzy „rzucili ręcznik” przed rozpoczęciem walki. Którzy się „poddali”, nie rozpoczynawszy nawet gry. Którzy idą ze smutną twarzą, jak gdyby ich życie nie miało żadnej wartości. Są to ludzie młodzi zasadniczo znudzeni... i nudni. To trudne, a zarazem jest dla nas wyzwaniem, kiedy ludzie młodzi porzucają swoje życie w poszukiwaniu „oszołomienia” czy też owego wrażenia, że żyją, wchodząc na mroczne drogi, które w końcu zmuszają do zapłaty... i to do zapłacenia wysokiej ceny. Zastanawiające jest, gdy widzisz młodych, którzy tracą piękne lata swego życia i swoje siły na uganianiu się za sprzedawcami fałszywych iluzji (w mojej ojczyźnie powiedzielibyśmy „sprzedawców dymu”), którzy okradają was z tego, co w was najlepsze.

Dlatego, drodzy przyjaciele, zgromadziliśmy się, aby pomóc sobie nawzajem, bo nie chcemy pozwolić, żeby okradziono nas z tego, co w nas najlepsze, nie chcemy pozwolić, żeby nas ograbiłono z energii, radości, marzeń, dając w zamian fałszywe złudzenia.

Drodzy przyjaciele, pytam was: czy chcecie dla waszego życia tego wyobcowującego „oszołomienia”, czy też chcecie poczuć moc, która sprawia, że czujecie się żywi, pełni? Wyobcowujące oszołomienie, czy moc łaski? Jest jedna odpowiedź, by być spełnionymi, aby mieć odnowione siły: nie jest to rzecz, nie jest to jakiś przedmiot, ale żywa osoba – która nazywa się Jezus Chrystus.



FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

Jezus Chrystus jest tym, który potrafi obdarzyć prawdziwą pasją życia, Jezus Chrystus jest tym, który nas prowadzi do tego, byśmy nie zadowalali się byle czym i dawali to, co w nas najlepsze; to Jezus Chrystus, stawia nam wyzwania, zachęca nas i pomaga nam, by powstawać za każdym razem, kiedy uważamy siebie za przegranych. To Jezus Chrystus pobudza nas do podniesienia wzroku i do wzniosłych marzeń. Na koniec zwrócił się z modlitwą: Panie, oto jesteśmy! Poślij nas, byśmy dzieliли się Twoją Miłością Miłosierną. Chcemy Ciebie przyjąć podczas tych Światowych Dni Młodzieży, chcemy potwierdzić, że życie jest pełne wówczas, gdy je przeżywamy wychodząc z miłosierdzia, że to jest ta najlepsza częśćka, której nigdy nie będziemy pozbawieni.

DROGA KRZYŻOWA

Drugi dzień spotkań przebiegał pod znakiem głębokiej zadumy i zamyślenia. Przed południem Franciszek w milczeniu zwiedził obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, a po południu przewodniczył Drodze Krzyżowej na Błoniach. W swoim przemówieniu skierowanym do młodych nawiązał do głównego przesłania światowych dni młodzieży – miłosierdzia. Ojciec święty powiedział: Przemierzając Drogę Krzyżową Jezusa, odkryliśmy na nowo znaczenie upodobnienia się do Niego, przez 14 czynków miłosierdzia. Pomagając nam one otworzyć się na Boże miłosierdzie, prosić o łaskę zrozumienia, że bez miłosierdzia człowiek nic nie może uczynić; bez miłosierdzia ja, ty, my wszyscy nic nie możemy uczynić. Spójrzmy najpierw na siedem czynków miłosierdzia co do ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w domu przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać. Darmo otrzymaliśmy, darmo dawajmy. Jesteśmy powołani, aby służyć Jezusowi ukrzyżowanemu w każdej osobie zepchniętej na margines, by dotknąć Jego błogosławionego ciała w człowieku wykluczonym, głodnym, spragnionym, nagim, uwięzionym, chorym, bezrobotnym, prześladowanym, uchodźcy, imigrancie.

Cztery dni młodzi

DOK. ZE STR. 5 ►

Tam znajdziemy naszego Boga, tam możemy dotykać Pana. Sam Jezus nam to powiedział, wyjaśniając, na podstawie jakiego „protokołu” będziemy sądzeni: za każdym razem, gdy to uczyniliśmy najmniejszemu z naszych braci, Jemu to uczyniliśmy (por. Mt 25, 31-46).

Za czynkami miłosierdzia co do ciała idą czyny miłosierdzia co do duszy: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, krzywdy cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych. W przyjęciu osoby usuniętej na margines, która została zraniona na ciele i w przyjęciu grzesznika zranionego na duszy, stawką jest nasza wiarygodność jako chrześcijan. Nie na poziomie idei.

Papież przypomniał, że droga krzyżowa jest drogą życia. Droga Krzyżowa nie jest aktem sadomasochizmu, jest jedyną, która zwycięża grzech, zło i śmierć, ponieważ doprowadza do promiennego światła zmartwychwstania Chrystusa, otwierając horyzonty życia nowego i pełnego. Jest to droga nadziei i przyszłości. Kto nią podąża z hojnością i wiarą, daje ludzkości nadzieję i przyszłość. Rozsiewa nadzieję. I chciałbym, żebyście wy byli siewcami nadziei. A na koniec zapytał retorycznie: Drodzy młodzi, w ów Wielki Piątek wielu uczniów powróciło smutnych do swoich domów, inni woleli pójść do domów na wsi, aby zapomnieć o krzyżu. Pytam was. Odpowiedzcie w ciszy waszego serca. Jak dziś wieczorem chcecie powrócić do waszych domów, do waszych miejsc zakwaterowania, do waszych namiotów. Jak chcecie powrócić dziś wieczorem, by spotkać się z samymi sobą? Świat na nas patrzy.

CZUWANIE

W sobotę spotkania z młodzieżą przeniosły się do Campusu Misericordiae położonego 15 km od Krakowa w miejscowości Brzegi. Po przejściu przez Bramę Miłosierdzia z sześcioma młodymi z różnych kontynentów zostały wygłoszone trzy świadectwa uczestników czuwania, które były przeplatane inscenizacjami. Następnie papież zwrócił się do młodych. Najpierw nawiązał do świadectwa Rand z Syrii: Istnieją sytuacje, które mogą wydawać się nam odległe, aż do chwili, kiedy w jakiś sposób ich nie dotkniemy. Istnieją rzeczywistości, których nie rozumiemy, ponieważ widzimy je tylko przez jakiś ekran (telefonu komórkowego lub komputera). Ale kiedy nawiązujemy kontakt z życiem, z tymi konkretnymi istnieniami, które nie są już zapośredniczone przez ekrany, wówczas dzieje się coś mocnego, odczuwamy zaproszenie do zaangażowania: „Dość zapomnianych miast”, jak mówi Rand; już nigdy więcej nie może się zdarzyć, aby bracia byli „otoczeni śmiercią i zabójstwami”, czując, że nikt im nie pomoże. Drodzy przyjaciele, zachęcam was do wspólnej modlitwy z powodu cierpienia tak wielu ofiar wojny, dzisiaj na świecie, abyśmy raz na zawsze mogli zrozumieć, że nic nie usprawiedliwia krwi brata, że nic nie jest bardziej cennego od osoby stojącej obok nas. A w tej prośbie o modlitwę pragnę podziękować także wam, Natalio i Miguelu, bo i wy podzieliście się z nami swoimi bitwami, swoimi wojnami wewnętrznymi. Przedstawiliście nam swoje zmagania, i co uczyniliście aby je przewyciężyć. Jesteście żywym znakiem tego, co miłosierdzie chce w nas dokonać. Szczególnie wymowne było jednak postawione przez Franciszka ostrzeżenie: Ale jest też w życiu inny, jeszcze bardziej niebezpieczny paraliż, dla młodych często trud-



FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

ny do rozpoznania, którego uznanie sporo nas kosztuje. Lubię nazywać go paraliżem rodzącym się wówczas, gdy mylimy SZCZĘŚCIE z KANAPĄ! Sądźmy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapa, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. Kanapa – jak te, które są teraz, nowoczesne, łączenie z masażami usypiającymi – które gwarantują godziny spokoju, żeby nas przenieść w świat gier wideo i spędzania wielu godzin przed komputerem. Kanapa na wszelkie typy bólu i strachu. Kanapa sprawiająca, że zostajemy zamknięci w domu, nie trudząc się ani też nie martwiąc. „Kanapaszczęście” jest prawdopodobnie cichym paraliżem, który może nas zniszczyć najbardziej; bo po trochu, nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się ospali, oglupiali, otumanieni, wczoraj mówiłem o młodych, którzy idą na emeryturę w wieku 20 lat – podczas gdy inni – może bardziej żywi, ale nie lepsi – decydują o naszej przyszłości. Z pewnością dla wielu łatwiej i korzystniej jest mieć młodych ludzi oglupiałych i otumanionych, myślących szczęście z kanapą; dla wielu okazuje się to wygodniejsze, niż posiadanie młodych bystrych, pragnących odpowiedzieć i na wszystkie aspiracje serca. Pytam was: czy chcecie być ospali, oglupiali, otumanieni? Czy chcecie, żeby inni decydowali o waszej przyszłości? Czy chcecie być wolni? Rozbudzeni. Walczyć o waszą przyszłość? (...) Nie jesteście zbyt przekonani, co? Według Franciszka w takiej sytuacji z pomocą przychodzi Jezus, bo Jezus jest Panem ryzyka, tego wychodzenia zawsze „poza”. Jezus nie jest Panem komfortu, bezpieczeństwa i wygody. Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów, które pomogą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie pomyślałeś, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, nadających się do zarażania radością, tą radością, która rodzi się z miłości Boga, radością, która pozostawia w twoim sercu każdy gest, każdą postawę miłosierdzia. Pójść na ulice naśladować „szaleństwo” naszego Boga, który uczy nas spotykania Go w głodnym, spragnionym, nagim, chorym, w przyjacielu, który źle skończył, w więźniu, w uchodźcy i w imigrancie, w człowieku bliskim, który jest samotny. Pójść drogami naszego Boga, który zaprasza nas, abyśmy byli aktorami politycznymi, ludźmi myślącymi, animatorami społeczny. Pobudza nas do myślenia o gospodarce bardziej solidarnej. We wszystkich środowiskach, w jakich jesteście, miłość Boga zachęca nas do niesienia Dobrej Nowiny, czyniąc ze swojego życia dar dla Niego i dla innych. To znaczy do bycia odważnymi i wolnymi. Na koniec papież

z papieżem Franciszkiem

zachęcał: Dzisiaj Jezus, który jest drogą, wzywa ciebie do pozostawienia swojego śladu w historii. On, który jest życiem, zachęca ciebie do zostawienia śladu, który wypełni życiem twoją historię, a także dzieje wielu innych ludzi. On, który jest prawdą, zaprasza ciebie do porzucenia dróg separacji, podziału, bezsensu. Czy pójdziesz? Co odpowiecie? Jestem ciekaw. Czy twoje ręce i nogi odpowiedzą Panu, który jest drogą, prawdą i życiem? Czy pójdziesz?

MSZA POŚLANIA

Ostatnim akcentem krakowskich światowych dni młodzieży była uroczysta msza święta, która zgodnie z tradycją jest zwana mszą posłania, a jej jednym z elementów jest ogłoszenie miejsca i terminu kolejnego spotkania z młodzieżą.

Podczas homilii Franciszek nawiązał do przeczytanej Ewangelii spotkania Jezusa z Zacheuszem. Zwrócił uwagę, że to spotkanie diametralnie zmieniło życie celnika, ale stało się to w wyniku przełamania co najmniej trzech przeszkód. Po pierwsze niski wzrost. Zacheusz nie mógł zobaczyć Mistrza, ponieważ był niski. Także i dzisiaj może nam grozić, że będziemy stali z daleka od Jezusa, bo wydaje się nam, że nie dorastamy, bo mamy niską opinię o sobie.. Rozumiecie zatem, że brak akceptowania samych siebie, życie w niezadowoleniu i myślenie w sposób negatywny oznacza brak uznania naszej najprawdziwszej tożsamości: to jakby odwrócić się w inną stronę, kiedy Bóg chce, by na mnie spoczęło Jego spojrzenie, i to jakby chcieć zgasić marzenie, jakie Bóg żywi wobec mnie. Bóg nas miłuje takimi, jakimi jesteśmy, i żaden grzech, wada czy błąd nie sprawi, by zmienił swoje zdanie. Dla Jezusa – pokazuje to Ewangelia – nikt nie jest gorszy i daleki, nie ma człowieka bez znaczenia, ale wszyscy jesteśmy umiłowani i ważni: ty jesteś ważny!

Drugim problemem Zacheusza był wstyd. Zacheusz był osobą publiczną; wiedział, że próbując wspiąć się na drzewo, on, przywódca, człowiek władzy, znienawidzony, stanie się śmiesznym w oczach wszystkich. Niemniej przewyciężył wstyd, ponieważ silniejsza była ciekawość Jezusa. Doświadczyliscie, co się dzieje, kiedy jakiś człowiek staje się na tyle atrakcyjny, by się w nim zakochać: może się wtedy zdarzyć, że chętnie robi się coś, czego byśmy nigdy w życiu nie zrobili. Coś podobnego zdarzyło się w sercu Zacheusza, kiedy odczuł, że Jezus jest dla niego tak ważny, że zrobiłby dla Niego wszystko, ponieważ tylko On mógł go wyciągnąć z ruchomych piasków grzechu i niezadowolenia. I tak pokonał paraliżujący wstyd. Drodzy młodzi, nie wstydzcie się zanieść Mu wszystkiego, a zwłaszcza słabości, trudów i grzechów w spowiedzi: On potrafi was zaskoczyć swoim przebaczeniem i pokojem. Nie bójcie się powiedzieć Mu „tak” z całym entuzjazmem serca, odpowiedzieć Mu wielkodusznie, pójść za Nim! Nie dajcie sobie znieczulić duszy, ale dążcie do pięknej miłości, która wymaga również wyrzeczenia i mocnego „nie” dopingowi sukcesu za wszelką cenę i narkotykowi myślenia tylko o sobie i swojej wygódzie.

Trzecia przeszkoda dla Zacheusza było otoczenie: To szemrzący tłum, który najpierw go blokował, a później krytykował: Jezus nie powinien wchodzić do jego domu, do domu grzesznika! Jakże trudno jest naprawdę przyjąć Jezusa, jak trudno zaakceptować „Boga bogatego w miłosierdzie” (Ef 2, 4). Mogą wam stawiać przeszkody, starając się, byście uwierzyli, że Bóg jest daleki, surowy i niezbyt czuły, dobry dla dobrych a zły wobec złych. Tymczasem nasz Ojciec „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi

i nad dobrymi” (Mt 5, 45) i zachęca nas do prawdziwej odwagi: byśmy byli silniejsi niż zło, kochając wszystkich, nawet naszych nieprzyjaciół. Mogą się z was śmiać, bo wierzycie w łagodną i pokorną moc miłosierdzia. Nie bójcie się, ale pomyślcie o słowach tych dni: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Mogą was osądzać, że jesteście marzycielami, bo wierzycie w nową ludzkość, która nie godzi się na nienawiść między narodami, nie postrzega granic krajów jako przeszkody i zachowuje swoje tradycje bez egoizmu i resentymentów. Nie zniechęcajcie się: z waszym uśmiechem i otwartymi ramionami głosicie nadzieję i jesteście błogosławieństwem dla jednej rodziny ludzkiej, którą tutaj tak dobrze reprezentujecie!

Na koniec Eucharystii Franciszek ogłosił, że kolejne spotkania młodych odbędą się za trzy lata w Panamie. Informacja ta szczególnie ucieszyła grupy młodych z Ameryki Łacińskiej i przybyła na tę uroczystość parę prezydentką z Panamy.

POŻEGNANIE

Ostatnim akcentem spotkań z młodzieżą było spotkanie z wolontariuszami, które odbyło się w Krakowie. Papież najpierw wziął do ręki przygotowane na tę okazję specjalne przemówienie, powiedział, że nie wie czy zacieka, czy nie, pięć stron. A następnie zwrócił się z pytaniem do uczestników, czy chcą być nadzieją przyszłości. Jeżeli tak, to jest to możliwe pod dwoma warunkami: Pierwszym warunkiem jest pamiętać; pytanie: skąd pochodzę. Pamięć o moim narodzie, pamięć o mojej rodzinie, pamięć o całej mojej historii. Świadczenie drugiej wolontariuszki przepełnione było wspomnieniami. Wspomnieniami o pokonanej drodze, pamięcią o tym, co otrzymałem od bliskich mi, starszych osób. Młody człowiek pozbawiony pamięci nie jest nadzieją przyszłości. Prawda? Drugi warunek: Skoro jestem nadzieją przyszłości i pamiętam o przeszłości, to zostaje terazniejszość. Jaki mam być w terażniejszości? Masz być odważny, śmiały, nie przestraszyć się. Wystuchaliśmy świadectwa, pożegnania, będącego pożegnaniem świadectwa naszego kolegi, którego pokonał rak. Chciał być tutaj z nami, ale nie udało mu się. Jednak był odważny: z odwagą stawiał czoła, z odwagą dalej walczył, mimo najgorszych z możliwych okoliczności. Tego młodego człowieka nie ma tu dzisiaj, jednak ten młody człowiek zasiał nadzieję na przyszłość. Zatem, w terażniejszości: odwaga i śmiałość. Jasne?

W ostatnich słowach papież po raz kolejny poprosił o modlitwę, podkreślając: Nie zapomnijcie. To przesłanie powinno pozostać nie tylko w uczestnikach spotkania ale także wszystkich, którzy mieli okazję je śledzić i przeżyć kolejne rekolekcje z papieżem na polskiej ziemi.

■ TOMASZ KAROL WIŚNIEWSKI



FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

Światowe Dni Młodzieży 2016 w naszej parafii. Józefów przyjął gości z Hiszpanii

DNI W DIECEZJI



FOT. DOROTA BIENKOWSKA



FOT. DOROTA BIENKOWSKA

Parafialni wolontariusze zaczęli pracę już w poniedziałek. Trzeba było przygotować Dom Świętego Józefa na przyjęcie gości. W środę pojawił się kolorowy napis BIENVENIDOS (hiszp. WITAMY) nad drzwiami nowego domu parafialnego, co oznaczało koniec przygotowań. Od 18.00 w środę parafialna młodzież wraz z rodzinami przyjmującymi pielgrzymów do domów wyczekiwali gości, którzy pojawili się... o 23.00 :) Po przywitaniu każdy gość otrzymał drobny prezent od miasta Józefowa. Wśród upominków znalazły się m.in. książki opisujące nasze miasto w języku hiszpańskim i józefowskie pocztówki...

Kolejny dzień był pełen wrażeń. Rano autokar z pielgrzymami oraz wolontariuszami wyjechał do Otwocka. Tam w domu parafialnym przy kościele św. Wincentego à Paulo odbyło się spotkanie integracyjne wszystkich pielgrzymów, którzy odwiedzili parafie na terenie powiatu otwockiego. Goście z Afryki – Ganijczy zatańczyli i zaśpiewali. Wszyscy uczestniczyli we wspólnej Mszy Świętej.

Po powrocie do Józefowa, w domu św. Józefa odbyły się warsztaty prowadzone w języku hiszpańskim dla połowy grupy (ok. 40 Hiszpanów spośród 88). Druga część gości mogła wybrać, co chce robić: iść na zajęcia sportowe lub iść na wycieczkę nad Świdar i spacer po Józefowie.

Podczas spaceru Hiszpanie zobaczyli józefowskie Świdermajery, grali w siatkówkę nad Świdrem, spacerowali

trasą „brzezi Andriollego” oraz obejrzeni centrum miasta. Jedną z grup tego dnia odwiedziła Górę Lotnika.

Wieczorem odbył się koncert na skwerze im. Jana Pawła II dedykowany Hiszpanom.

Kolejny dzień został poświęcony w całości na zwiedzanie Warszawy. Tym razem jako środek transportu posłużyła SKM-ka, nie autokar. Goście zobaczyli Stare Miasto, zwiedzili też m.in. Katedrę Polową i Muzeum Księdza Jerzego Popiełuszki.

W sobotę plan dnia wymagał od gości wysiłku... Był to dzień długich spacerów. Grupa która nie miała jeszcze warsztatów odbyła je tego dnia. Pozostali poszli na Górę Lotnika na trzygodzinny spacer. Była to okazja do podziwiania piękna charakterystycznych dla naszego regionu lasów sosnowych. Później wszystkie grupy – także Hiszpanie goszczeni w parafii św. Jana Chrzciciela spotkały się w Jędrusiu w Michalinie na obiedzie. Następnie pielgrzymi i wielu wolontariuszy pojechało na spotkanie młodzieży na warszawskim Tarchominie. Tam dało się już poczuć atmosferę ŚDM... Śpiewy w wielu językach, flagi państw powiewające na wietrze, tłum gości i co najważniejsze – wspólna modlitwa i Msza Święta.

Niedziela była dniem, który goście spędzili z rodzinami, u których mieszkali. Wieczorem wszyscy Hiszpanie i Polacy: rodziny i wolontariusze spotkali się na ognisku z pieczeniem



FOT. KACPER WIZIOLEK

Czas pomiędzy dwudziestym a dwudziestym piątym lipca 2016 r. wielu mieszkańców naszego miasta z pewnością na długo zapamięta. Właśnie wtedy józefowskie rodziny gościły pielgrzymów z Hiszpanii.

FOT. DOROTA BIEŃKOWSKA



kielbasek. Dzięki orkiestrze zabawa była świetna, a gdy zapadł zmrok odbył się pokaz poloneza. Tego dnia zrobiliśmy też pamiątkowe zdjęcie.

To był wspaniały czas. Hiszpanom podobała się Polska. Chwalili pracowitość Polaków, dziękowali za gościnność. Nasze miasto wywarło na gościach dobre wrażenie, choć, jak zauważyła jedna z Hiszpanek, „nie ma tu tylu kawiarni i barów co u nas”... Cóż.

W tym miejscu SERDECZNE PODZIĘKOWANIA DLA WSZYSTKICH KTÓRZY SPRAWILI, ŻE POBYT GOŚCI BYŁ TAK UDANYM I WSPANIALE SPĘDZONYM CZASEM. Podziękowania dla rodzin oraz dla wolontariuszy, którzy pracowali w dzień i nie raz w nocy. Szczególne podziękowania dla koordynatorów młodzieżowego wolontariatu: Patrycji Pilarczyk i Łukasza Gołębia. To dzięki Wam wszystko wypadło świetnie, a te dni pozostaną w naszej pamięci... chyba na zawsze. Dzięki.

■ DOROTA BIEŃKOWSKA



FOT. KACPER MIZIOLEK

FOT. DOROTA BIEŃKOWSKA



FOT. DOROTA BIEŃKOWSKA



FOT. DOROTA BIEŃKOWSKA



<http://www.parafiajozefow.pl/galeria-zdjec/> - pozostałe zdjęcia

Czas wizyty hiszpańskich gości w naszej parafii szybko minął. We środę były powitania, a już w poniedziałek o szóstej rano pobudka i zbiórka przed Domem Świętego Józefa i odjazd do Krakowa. Pożegnania zdecydowanie były trudniejsze niż powitanie.

Pomiędzy wieloma osobami zawiązały się więzy przyjaźni, w oczach pojawiły się łzy rozstania. Nie ma wątpliwości, że pięć dni zostanie zapamiętane na wiele lat przez nas oraz hiszpańską młodzież.

Co zapamiętali pielgrzymi z Hiszpanii z pobytu w naszej parafii? Poniżej krótkie opinie osób, które udzieliły nam odpowiedzi na pytania o oczekiwania związane z przyjazdem do Polski, wrażenia z pobytu w naszej parafii oraz kierowane do nas przesłanie.

MARTA:

Niesamowite dla mnie było to w jaki sposób przyjęły i ugościły nas rodziny tutaj i również ich podejście i przeżywanie wiary, które jest inne niż w Hiszpanii. Ciekawym aspektem było również dla mnie uczestnictwo w polskich mszach świętych, których sposób odprawiania i przeżywania różni się nieco od naszych. Rodzina, która nas gościła opowiadała nam sporo o historii Waszego kraju. Ja jestem bardzo pod wrażeniem tego, że jesteście narodem, który potrafi się pięknie jednoczyć i zawsze, nawet pomimo trudnych momentów w Waszej historii potrafiliście to robić. W Hiszpanii bardzo nam tego brakuje, być może jest to kwestia naszej nieco odmiennej historii, nasze konflikty były raczej od zawsze wewnętrzne i tak jest do dnia dzisiejszego. To sprawia, że jesteśmy dosyć podzielonym narodem.

CARLOS:

To co najbardziej przykuło moją uwagę to bez wątpienia ogromna wiara Polaków. Nie wiem czy moje doświadczenia są związane z tym, iż akurat znaleźliśmy się w środowisku tak religijnym, w każdym razie jest to coś pięknego, coś czego nie widzi się na co dzień w Hiszpanii. Ja z pewnością będę opowiadał moim bliskim o tym w jaki sposób nas przyjęliście tutaj w Parafii. Miesz-

Hiszpanie



kaliśmy u ludzi których nie znaleźliśmy, a którzy od pierwszego momentu traktowali nas jak rodzinę. Wydaje mi się, że w Hiszpanii generalnie nie wszyscy jesteśmy aż tak otwarci jakimi okazaliście się być Wy goszcząc nas w swoich domach. To czego mi brakuje w waszej parafii to wprowadzenie trochę więcej życia podczas eucharystii, zwłaszcza jeśli jest to msza dla młodzieży (śmiech).

DAFNE:

Dla mnie to co mnie zaskoczyło to fakt iż Polska jest krajem, który dużo wycierpiał a mimo to ludzie tutaj są bardzo pomocni i bardzo religijni. Przywiązują bardzo dużą wagę do tematu wiary i to wszystko razem tworzy coś niesamowitego. Jestem też pod wrażeniem, że potrafiliście okazać przebaczenie po tym wszystkim czego doświadczyliście na przestrzeni lat. Ja też przede wszystkim będę opowiadała wszystkim o Waszej ogromnej, polskiej gościnności. Nam Hiszpanom czasami trudno jest kogoś dobrze przyjąć i ugościć, podzielić się wszystkim tym, co mamy. Innym pięknym doświadczeniem, którym będę się dzieliła była możliwość wysłuchania świadectw osób, które przeżyły wydarzenia historyczne, które dla nas młodych są bardzo odległe. Myślę, że to bardzo ważne żeby się od nich uczyć i dzięki temu unikać problemów i niepotrzebnych cierpień, przez które ludzie już kiedyś przechodzili. Światowe Dni Młodzieży to szczególnie czas dla młodych ludzi. Odniosłam wrażenie, że msza, którą przeżywalismy wspólnie na terenie Seminarium na Tarchominie była zbyt poważna, nie pasowała do nas, ludzi młodych. Nie miała też wymiaru międzynarodowego ze względu na język: większość eucharystii prowadzona była po łacinie albo po polsku. Fajnie by było, gdyby Polacy integrowali się nieco bardziej z innymi kulturami, to czasami nie jest łatwe, nie tylko dla Waszego narodu, ale trzeba próbować rozmawiać i uczyć się też od innych, być otwartym na różnorodność. Czasami trochę się boimy i wstydzimy, my tym bardziej, bo jesteśmy z północy Hiszpanii, gdzie ludzie są mniej otwarci niż na południu, ale mimo wszystko staramy się przełamywać te bariery i cieszyć się życiem.



w Józefowie

PABLO:

Ja przed przyjazdem tutaj nie miałem żadnego wyobrażenia o Polsce. To co mi najbardziej pozostanie w pamięci to z pewnością Wasza gościnność, która jest nie do opisania. Myślę, że jesteście narodem, który zbyt mało się ceni na zachodzie i o którym mało się mówi. No i na koniec powiem jeszcze to co moi koledzy: jesteście ludźmi wielkiej, ale to bardzo wielkiej wiary. Ja z pewnością zabiorę ze sobą w plecaku trzy rzeczy: pierwsza to przede wszystkim przyjaźnie, które tu nawiązałem – z rodziną, która mnie przyjmowała, z wolontariuszami parafialnymi i innymi ludźmi z parafii. Kolejną rzeczą, którą będę chciał się dzielić to bardzo pozytywny obraz Polski. W Hiszpanii mamy różne wyobrażenia na temat Polski i nie wszystkie są zgodne z prawdą. Tak jak już wcześniej wspominałem, ja przed przyjazdem tutaj nie miałem, żadnego wyobrażenia o Polsce i odebrałem Wasz kraj bardzo pozytywnie. I trzecia rzecz, która wróci ze mną do Hiszpanii to Wasz kościół, który zawsze jednoczył Wasz naród, to jest to czego brakuje w Hiszpanii – kościół nie odgrywa w naszym kraju aż tak dużej roli. Ja zwróciłem uwagę na jedną rzecz. Ludzie w Polsce są bardzo gościnni i opiekuńczy, ale czasami odnosiłem wrażenie, że aż za bardzo. (Śmiech) Na przykład podczas posiłków czasami prawie nie siadali z nami do stołu, ciągle martwili się, że nam czegoś brakuje, biegali między kuchnią i jadalnią, donosili nowe potrawy, czasem trochę nas to stresowało. (Śmiech). Ja wolałem, żeby usiedli razem z nami i najzwyczajniej w świecie cieszyli się z nami tym wspólnym posiłkiem.

Swoimi wrażeniami z wizyty w naszej parafii oraz diecezji, podzielili się również z nami opiekunowie hiszpańskiej młodzieży.

MIRIAM:

Ja nie miałam żadnego wyobrażenia o Waszym kraju przed przyjazdem tutaj, ale pamiętam, że na wzgląd na to, że jesteście postrzegani jako kraj bardzo katolicki, wiele osób mi mówiło: „Zobaczysz jak wspaniale Was tam przyjmą.” A zaskoczyło mnie wszystko... dosłownie WSZYSTKO. Już w drodze tutaj zdążyła mnie zaskoczyć nasza młodzież poprzez swoją postawę i zachowanie. To dosyć skomplikowana i długa podróż, baliliśmy się, że

trudno będzie nam utrzymać porządek. A jednak, udało się. Jeśli chodzi o moje odczucia tu na miejscu, to przede wszystkim, ujęli mnie ludzie i ich ogromne serca, Wasze przyjęcie i wszystko to co dla nas przygotowaliście. Wydaje mi się, że lepiej trafić nie mogliśmy. W każde wakacje staramy się organizować wyjazdy dla naszej młodzieży. W tym roku wybraliśmy Polskę z wiadomych względów. Ale często są to też podróże po prostu w inne części Hiszpanii. Uważam, że tego typu inicjatywy są najlepszą drogą do tego, aby młodzi mogli się zintegrować i dostrzec obecność Boga tam, gdzie wcześniej jej nie dostrzegali. To jest dla nich czas, w którym wychodzą na osobiste spotkanie z Panem Jezusem. I wcale nie muszą go szukać jedynie w kościele podczas mszy świętej, dla niektórych na pewnym etapie jest to trudne. My chcemy im pokazać, że miłości Boga można doświadczyć wszędzie, przede wszystkim w spotkaniu z drugim człowiekiem.

ANTONIO:

Polska pod względem duchowości zawsze bardzo przypominała mi Hiszpanię, ale tę sprzed lat. Polska to kraj bardzo zakorzeniony w wierze, ze swoją unikalną tożsamością. Wiadomo, że niektóre rzeczy już nie są takie same jak kiedyś, ale to co ja dostrzegam teraz tutaj to bardzo głęboka wiara Polaków, do której zawsze się uciekają, która jest dla nich wielkim wsparciem we wszystkich momentach ich życia, dzięki której mogą iść naprzód. Bardzo duże wrażenie wywarła na mnie tutaj osoba i postawa błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszko. Dzisiaj istnieje wiele zagrożeń ze strony świata doczesnego, Polska jest w fazie rozwoju, jest krajem kapitalistycznym, zawsze istnieje ryzyko utraty wiary, tak jak się to stało po części w Hiszpanii. Ale właśnie chodzi o to żebyśmy my, jako chrześcijanie temu zapobiegali, trwali w wierze i przekazywali te wartości kolejnym pokoleniom. Problemem jaki mamy w Hiszpanii nie jest znalezienie ludzi młodych, ale ich utrzymanie przy kościele na dłuższą metę. Kiedy młodzi kończą szkołę i zaczynają życie studenckie, bardzo często odcinają się od swojego „poprzedniego życia”, wpadają w inne towarzystwo, ciężko jest ich wtedy utrzymać przy kościele. Często wyjeżdżają też na wymiany studenckie i kiedy wracają nie jest łatwo sprowadzić ich z powrotem na dobrą drogę.

OJCIEC SERGIO:

Ja miałem dwa wyobrażenia o Polsce. Pierwsze to, że myślałem, że będzie tu bardzo zimno, ale po przyjeździe zdałem sobie sprawę, że jednak tak nie jest i że temperatury są podobne do tych w Hiszpanii w lecie (Śmiech). Drugie to takie, że Polska to kraj, który kultuwyuje i praktykuje wiarę, jednym słowem kraj, który żyje wiarą. I tego między innymi mogłem doświadczyć widząc, ile ludzi pojawia się na mszach świętych, zarówno w dużych jak i w małych miastach. Jeśli chodzi o wyjazdy na Światowe Dni Młodzieży to zawsze łatwo jest zachęcić młodych do uczestnictwa. I trzeba przyznać, że bardzo często właśnie po takiego typu wyjazdach wielu młodych zostaje z nami i angażuje się w życie parafii. Problemem natomiast jest ogólne zachęcenie młodych aby uczestniczyli w spotkaniach grup i pogłębiali swoją wiarę.

■ Relację opracowali:

MARTA STERNA I TOMASZ WIŚNIEWSKI





Podczas Światowych Dni Młodzieży (tydzień w diecezji) gościliśmy dwie osoby z Hiszpanii. Ich kilkudniowy pobyt wymagał przeorganizowania naszych codziennych zajęć, ale wpłynęło to bardzo pozytywnie na naszą rodzinę.

ŚDM, kilka refleksji

Mieszkali u nas studenci Filipo oraz Diego – dwaj pielgrzymi z Nawarry (Hiszpania). Już pierwszego dnia, podczas rozmowy przy posiłku, zaskoczyli nas swoją otwartością i pobożnością. Kiedy w wieczorną rozmowę (telefonicznie) włączyła się córka, a następnego dnia syn – my jako rodzice przeszliśmy na plan drugi. Młodzi mieli między sobą mnóstwo tematów do omówienia.

Następnego dnia wspólnie oglądaliśmy zawieszoną na ścianie fotografię. Na dłuższą chwilę zatrzymaliśmy się przy zdjęciu z 2 czerwca 1979 r. Widać na nim stację kolejową w Józefowie, grupę młodych osób oraz starszą panią. Starsza pani to osoba zupełnie przypadkowo spotkana, dawna harcerka, która pochwałała odwagę i determinację młodych jadących przywitać papieża, mimo oficjalnie odstraszających informacji, zapowiadających straszne i niekontrolowane tłumy. Jechaliśmy wówczas na powitanie papieża Jana Pawła II, uczestniczyliśmy we Mszy św. na

ówczesnym pl. Zwycięstwa (2 czerwca) oraz w nocnym czuwaniu na pl. Zamkowym i we Mszy św. przed kościołem św. Anny w Warszawie (3 czerwca). Podobnie czynili pielgrzymi jadący na spotkanie w Brzegach z papieżem Franciszkiem (30 lipca), biorący udział we wspólnej modlitwie, nocnym czuwaniu oraz Mszy św. (31 lipca).

Zanim pielgrzymi dotarli do Krakowa kilka dni spędzili na Mazowszu. Byliśmy pozytywnie zaskoczeni ich żywym zainteresowaniem dziejami Warszawy (zwłaszcza okresem II wojny światowej), muzyką Chopina oraz lokalną historią, przyrodą i życiem codziennym w Józefowie. Józefów bardzo im się spodobał. W rozmowach młodych wielokrotnie słyszeliśmy o planowanych na przyszły rok odwiedzinach. Czas pobytu pielgrzymów z Hiszpanii – Filipo i Diego, w naszym domu wspominamy z wielką radością.

■ URSZULA I ROBERT LEWANDOWSCY



FOT. ARCHIWUM DOMOWE URSZULA I ROBERT LEWANDOWSCY

Nieziemski designe

Maćka nie da się zapomnieć. Nie tylko przez to, że Kraków ubrany był we flagi w barwach Światowych Dni Młodzieży, które stworzył, a na ornatach księży i specjalnym – dla samego Franciszka – widzieliśmy design jego autorstwa.



To było rok wcześniej, kiedy Dorota Paciurek z Dayenu Design for God wiedziała, że sama nie poradzi sobie z graficzną oprawą ŚDM, dlatego zrekrutowała, jak stwierdziła „najzdolniejszego wśród zdolnych” z Akademii Sztuk Pięknych. Dorobek artystyczny: od animacji i projektowania 3D po instalację i rzeźbę, a na widok jego CV typowe słowo: wow. Na początku pracował za darmo, nawet po 10 godzin dziennie. Miał dystans do swoich projektów i otwartość na krytykę, mówił, że to tylko praca.

Był dostępny o każdej porze, aż jednego dnia gorzej się poczuł, co na kilka dni wyłączyło go z życia. Jakieś nieokreślone bóle kości, może przechodzona grypa – lekarz zalecił basen 2 razy w tygodniu. Młodość i klikanie godzin dziennie przed komputerem często kończą się takimi objawami, jakie miał Maciek.

Pół roku później do chodzenia niezbędna mu była kula, usłyszał też diagnozę: rak kości.

Wiek 26 lat i rak nie pasują do siebie. Przed nim przecież było całe życie, a komórki nowotworowe „postanowiły najechać jego płuca liczniej niż Polacy Chorwację w czasie wakacji” – to autorskie porównanie Maćka.

Mógł schować się przed światem, zatać, zrezygnować z pasji, towarzyskich

spotkań i pracy przy ŚDM. Wybrał scenariusz życia pełnią, a zamiast zastanawiania się „jak długo”, myślenie o tym „jak będę żył” i cieszenie się każdym spacerem nad Wisłą, nie tylko o własnych siłach.

„Pracowaliśmy po nocach, a Maciek był dla nas katalizatorem – tak opowiada Monika Rybczyńska. Przekupywał nas czekoladkami, żebyśmy wcześniej wychodzili z pracy. Swoim podejściem do życia i poczuciem humoru pokazywał, co jest ważne: że trzeba mieć dystans i umieć odpocząć. A przede wszystkim dbać o relacje z ludźmi. Bo coś może nie wyjść jak trzeba, ŚDM nie muszą być idealne, ale liczy się człowiek. To on jest sednem miłosierdzia”.

Słowa: żeby żyć, tak jakby ta środa miała być ostatnią, wydają się abstrakcją. A gdyby tak wziąć się w garść i bez stresu i strachu potraktować ten i każdy następny dzień, jakby mogło nie być kolejnych?

Maciek 100 dni po informacji o diagnozie nagrał film. Mimo, że z roweru musiał przesiąść się na wózek inwalidzki, a zamiast soku pomarańczowego pić specyfiki dodające energii, zostawił nam niezłą dawkę optymizmu. Można zapętląć:

100-ONKO from Maciej Szymon Cieśla on Vimeo.

Kiedy zaprosiłam pod okno papieskie, na Franciszkańską w Krakowie rodziców i brata Maćka, z początku mieli opory. To za wcześniej, mówił Michał starszy brat, mama ciągle jeszcze płacze. W Krakowie wszystko przypomina nam Maćka. Jednak wpadłam na pomysł, jak wyciągnąć ich z Katowic, bo to przecież niemożliwe, żeby nie przyjechali na spotkanie z Papieżem, dla którego żył przez ostatnie miesiące ich syn.

– a gdyby Papież Franciszek Was przyjął zapytałam? W telefonie usłyszałam ciszę.

– to chyba niemożliwe? Zapytał niepewnie Michał.

– spróbujemy – odpowiedziałam

Następnego dnia już pewne było, że Ojciec Święty przyjmie rodzinę Maćka. Niemożliwe stało się – radośnie możliwe! Tak właśnie chciałby młody artysta grafik.

Maciek przegrał z rakiem – napisały niektóre media, ale jest wprost przeciwnie: Maciek wygrał. Przeszedł przez śmierć, jak przechodzi się na drugą stronę ulicy: pewnie, spokojnie. Jego pogrzeb był 2 lipca, i choć nie doczekał przyjazdu Papieża Franciszka do Krakowa, i nie wsiadł do papieskiego tramwaju – to jak pierwszego dnia z okna kurii krakowskiej powiedział o nim Papież Franciszek „jest z Jezusem i patrzy na nas”.

■ ELŻBIETA RUMAN i DEON.PL

Józefów wąskotorowy – stacja Emilianów

W latach międzywojennych na terenie dzisiejszego Józefowa funkcjonowały cztery przystanki kolei wąskotorowej Wawer–Karczew. Powstanie przystanku Emilianów jest ściśle związane z historią pobliskiego rzymskokatolickiego kościoła, pierwszej katolickiej świątyni na terenie gminy Falenica Letnisko.

Letnisko Emilianów, położone między letniskami Falenica, Michalin i Józefów, od 1924 r. należało do jednego z dziesięciu sołectw gminy wiejskiej Letnisko Falenica w powiecie warszawskim. Sotys, policja oraz poczta dla Letniska Emilianów funkcjonowały wspólnie z Letniskiem Józefów.

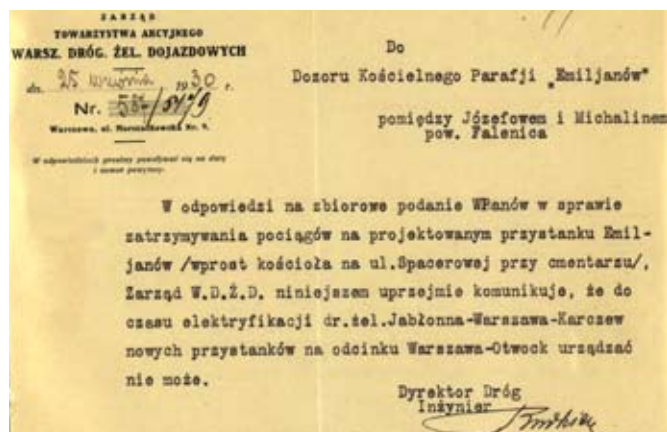
W 1903 r. w „Kronice Rodzinnej” autor artykułu o budowie kościoła katolickiego „w Józefowie-Emilianowie” pisał, że do józefowskiego letniska „corocznie zjeżdża się do pięciu tysięcy osób, a po otwarciu świątyni liczba ta niezawodnie znacznie wzrośnie”.

W sierpniu 1919 r. „na cmentarzu przy kościele w Emiljanowie /Józefów gm. Zagórz powiat i gub. Warszawska/” w celu omówienia spraw kościelnych zebrali się mieszkańcy wsi w miejscowościach: Emilianów, Nowa Wieś, Świdry Małe, Błota, Falenica, Anielin, Aleksandrówek, Rycice, Białki i Józefów oraz sotysy z wymienionych miejscowości. W obecności zebranych „właścianie Emiljanowscy” bezpłatnie przekazali grunt, na którym „ma być wycięta droga – aleja w prostej linii od Kościoła do plantu kolejki, prowadząca na cmentarz grzebalny”.

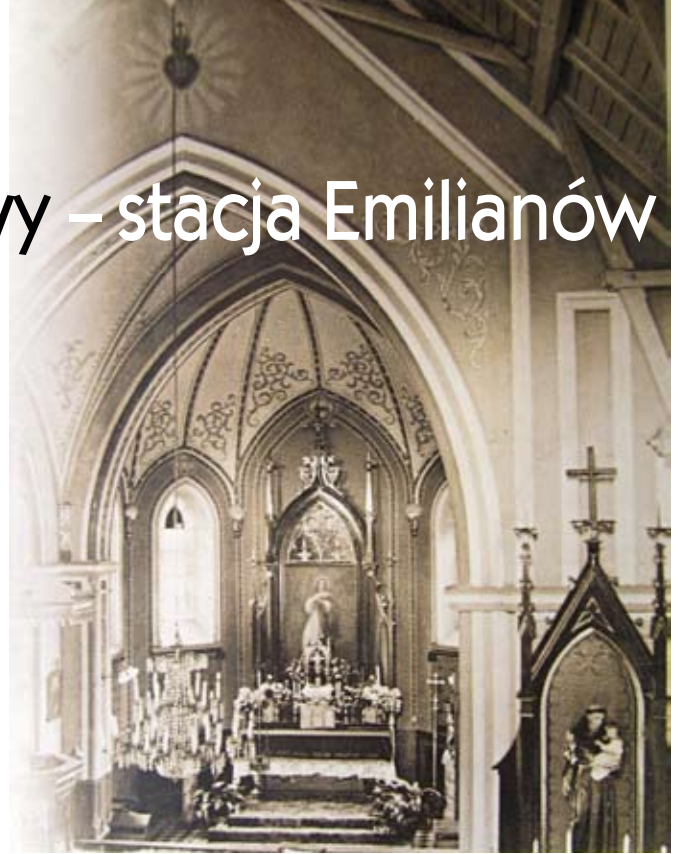
Zatrzymywanie się pociągów kolei wąskotorowej Wawer–Karczew w Emiljanowie, przy przystanku położonym „wprost kościoła



Letnisko Emilianów, 1941



Pismo Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Warszawskich Dróg Żelaznych Dojazdowych, 1930



Kościół w Emiljanowie [Józefowie]

na ul. Spacerowej przy cmentarzu” było dla miejscowej ludności, dla właścicieli pensjonatów oraz dla przyjezdnych gości oczywiste i bardzo pożądane. W sierpniu 1926 r. Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Warszawskich Dróg Żelaznych Dojazdowych powiadomił proboszcza z Józefowa (Emilianowa) księdza Mieczysława Królaka, że „29 b. m. /niedziela/ pociągiem wychodzącym z Warszawy [Most] o godz. 9 rano wyjedzie do Józefowa J.E. Ks. Kardynał Kakowski w asyście 8-iu lub 10-iu osób duchowieństwa.” Do dyspozycji podróży przeznaczono oddzielny wagon. Przyjazd kardynała Kakowskiego wiązał się z obchodzonymi w parafii uroczystościami odpustowymi. Wydarzenie to zachęciło wiele osób do dalszych starań o oficjalne ustanowienie przystanku Emilianów. Niestety we wrześniu 1930 r. Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Warszawskich Dróg Żelaznych Dojazdowych w odpowiedzi zaadresowanej do „Dozoru Kościelnego Parafii Emiljanów pomiędzy Józefowem i Michalinem” poinformował, że do czasu elektryfikacji linii kolejowej „nowych przystanków na odcinku Warszawa–Otwock urządzić nie może”. Przystanek Emilianów kolei wąskotorowej Wawer–Karczew nadal funkcjonował bez oficjalnego pozwolenia.

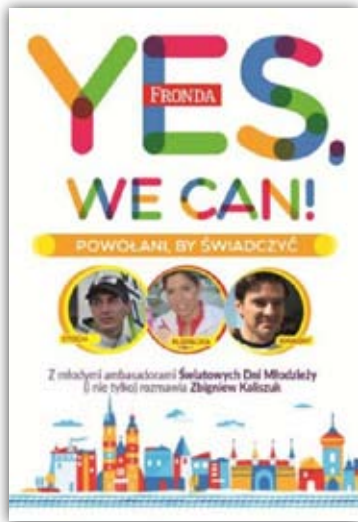
■ ROBERT LEWANDOWSKI

Materiały ze zbiorów autora. Więcej informacji na <http://www.rocznikjosefowski.pl/index.php/map> <http://www.andriolowka.pl>



Kościół w Emiljanowie [Józefowie]

Ambasadorzy Chrystusa



Za nami XXX Światowe Dni Młodzieży. Dla ludzi z całego świata były one potężną manifestacją wiary, wzruszającym świadectwem, nierzadko aktem poświęcenia i ogromnej odwagi (zwłaszcza w przypadku chrześcijan z Chin lub krajów Bliskiego Wschodu). Obrazy z lipcowych dni na długo zostaną w naszych sercach oraz pamięci. Ziarno zasiane w Krakowie bez wątpienia zaowocuje w najbliższym czasie.

Aby utrwalić lub ponownie przeżyć atmosferę tych niezwykłych dni, warto sięgnąć po książkę pt. *Yes, we can!*, wydaną przez oficynę Fronda. Publikacja ta jest zbiorem wywiadów z ambasadorami Światowych Dni Młodzieży, współczesnymi Bożymi szaleńcami. Wśród rozmówców Zbigniew Kaliszuka znajdziemy m.in. następujące osoby: Marcina Mrocza, Kamila Stocha, Andrzeja Sobczyk, Zofię Klepacką, Ewę Rejman, Marcina Kwaśnego.

Czym jest wiara? Kim jest katolik? W jaki sposób działa Bóg? Czy świętość jest „towarem ekskluzywnym”, zarezerwowanym wyłącznie dla wybranych? Jak skutecznie ewangelizować? W jaki sposób nawiązać bliskie relacje z Bogiem i rozpoznać Jego znaki? Czym jest Boże Miłosierdzie? Powyższe pytania przewijają się przez większość wywiadów. Padają na nie różne odpowiedzi. „Wiara jest dla mnie – mówi Tomasz Wolny – jak poręcz w zatłoczonym miejskim autobusie. Dzięki niej można trzymać pion. Gdy buja na wertepach czy zakrętach, jest się czego uchwycić, żeby nie upaść. A gdy brakuje sił, żeby się tej poręczy trzymać, i człowiek mimo wszystko runie na ziemię, to zawsze nad sobą ma tę poręcz, więc się wspina i trzyma ile sił. Święty Jan Paweł II mówił, że wiara to zaufanie. Wierzę, czyli ufam. Ufam nie tylko w solidność tego uchwytu, ale i w kierunek jazdy całego autobusu. (...) Ten zatłoczony autobus zwany wiarą to w ogóle bardzo nowoczesny sprzęt. Ma na przykład funkcje ostrzegania: UWAGA ZAKRĘT, PROSZĘ SIĘ MOCNO TRZYMAĆ. Wystarczy po prostu wierzyć, czyli ufać

komunikatom. Sęk w tym, że często komunikaty swoje, a my swoje: »E, tam, wysportowany chłopak jestem, utrzymam się sam«. Taaaak, jasne...”.

Interlokutorzy Zbigniewa Kaliszuka za główny cel życia uważają świętość. Wszyscy jesteśmy do niej powołani, nie jest ona „towarem” wyłącznie dla wybranych. Droga do świętości nie musi wcale wieść przez męczeństwo, heroiczne czyny, umartwianie się. Wystarczy, że będziemy dobrze wypełniać swoje życiowe powołanie, emanować autentyczną radością, solidnie pracować, być profesjonalistami, wzorowymi małżonkami i rodzicami, świecić przykładem. Tak rozumiana świętość jest najlepszą i najskuteczniejszą formą ewangelizacji. Świadectwo o Chrystusie dawać należy przede wszystkim własnym życiem. Trzeba to jednak czynić delikatnie, subtelnie. Świetnie ujmuje tę kwestię mistrz olimpijski – Kamil Stoch: „Na pewno nie chodzi o to, żeby chodzić ulicą i krzyczeć wniebogłose, że jesteśmy katolikami, wierzymy w Boga i jesteśmy przez to szczęśliwi. Warto pokazywać to swoją postawą w życiu codziennym. Poprzez gesty dobroci, serdeczności wobec innych osób, odpowiadanie w miły sposób na różne pytania”.

Z Bogiem należy współpracować. Nie można biernie oczekiwać na Jego interwencję. Trzeba Mu pomóc. Pamiętać jednak należy, że Bóg lubi wspierać działania rozsądne, przemyślane. Dobrze ujmuje ten problem Tadeusz Syka: „Bez ryzyka niestety z reguły nie ma efektów. Jak kiedyś powiedział mi pewien ksiądz, czasami trzeba zamknąć oczy i rzucić się w wir z Bogiem, ufając, że on będzie nad nami

czował. Należy tylko pamiętać, by taka decyzja miała solidne podstawy, by konkretne przesłanki wskazywały, że może się nam powieść. Jeśli wiadomo, że nasz projekt jest skazany na porażkę, ale mimo to próbujemy go realizować, licząc, że Bóg nam pomoże, to nie jest to z naszej strony dowód wielkiej wiary, a dużej nieroztropności. W parze z zaufaniem do Boga musi iść także nasza aktywność. Nie wolno nam zakładać, że skoro oddajemy wszystko Bogu, możemy czuć się zwolnieni z działania. Musimy oddać się Bogu, ale jednocześnie samemu robić wszystko, co możliwe, aby się nam udało”.

Zaufanie Bogu to motyw przewodni większości rozmów. Istota naszej wiary zamyka się w pozornie krótkiej (sic!) formule: „Jezu ufam Tobie”. Prawdziwa wiara nie ogranicza się wyłącznie do przekonania, że Bóg istnieje. Polega na czymś innym, bez wątpienia trudniejszym i głębszym – na wierze Panu Bogu! Wierze w mądrość Jego decyzji, planów względem naszej osoby, naszego życia. Mimo tego, że często, po ludzku, nie są nam one na rękę. Bez rozumianej w ten sposób wiary tytułowa deklaracja bohaterów książki („Tak, damy radę”) byłaby zaledwie pustym sloganem, efekciarskim trickiem słownym.

Koniecznym sięgnięciem po powyższą publikację. Otworzy Wam ona oczy na szereg spraw, umocni wiarę, zarazi entuzjazmem oraz chęcią apostołowania. Po jej lekturze zapalacie chęcią nawrócenia swojego otoczenia. Ta książka może radykalnie i nieodwracalnie zmienić Wasze życie!

■ ADAM TYSZKA

Zmarł ksiązę Kościoła



Tysiące krakowian żegnało parę tygodni temu kardynała Franciszka Macharskiego, jednego z najbardziej zasłużonych hierarchów naszego Kościoła.

Odszedł do Pana po 66 latach kapłaństwa. W ciągu swego całego pracowitego życia przeszedł wszystkie szczeble kariery, był przyjacielem św. Jana Pawła II, który w 1979 po swoim wyborze na tron Piotrowy ofiarował mu sakrę biskupią, a a wkrótce potem kapelusze kardynalski i powierzył mu kierowanie Diecezją Krakowską. Kochał Kraków, a krakowianie kochali Jego. W 2005 r. przeszedł na emeryturę i przeniósł się z Pałacu Biskupiego do

małego domku na ul. Franciszkańskiej, gdzie opiekowały się nim siostry Albertynki i tam spędził ostatnie lata swego życia.

Tuż przed śmiercią pobłogosławił go JŚw. Franciszek, który goszcząc w Krakowie na Światowych Dniach Młodzieży odwiedził ciężko chorego kardynała w szpitalu.

Żegnał Go też dzwon Zygmunt, który odzywa się tylko podczas największych uroczystości kościelnych i państwowych.

Tradycja kościelna przewiduje, że miejsce pochówku biskupa znajduje się „*In medio ecclesiae*” czyli w środku świątyni – w miejscu, gdzie krzyżują się nawa główna i transept. Przewidziano, że sarkofag kard. Macharskiego stanie w pobliżu miejsca pochówku księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy.

■ MKM

Nowy nuncjusz papieski

Jego Świątobliwość Franciszek zdecydował, że nowym legatem papieskim w Polsce będzie arcybiskup Salvatore Pennacchio, który wcześniej był nuncjuszem apostolskim w Indiach i Nepalu.



Pochodzi z Neapolu, ma 63 lata i został tam właśnie wyświęcony na księdza w 1976 roku. Od razu też rozpoczął przygotowania do służby dyplomatycznej w Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie. Przed święceniami biskupimi pracował m.in. w Panamie, Etiopii, Australii, Turcji, Egipcie, Jugosławii i Irlandii.

W 1998 roku św. Jan Paweł II mianował go nuncjuszem w Rwandzie i udzielił mu wówczas sakry biskupiej.

W 2003 roku został nuncjuszem w Tajlandii, Singapurze, Kambodży, Laosie, Birmie, Malezji i Brunei. Po siedmiu latach został przeniesiony do nuncjatury w Indiach. Kilka miesięcy po tej nominacji JŚw.

Benedykt XVI ustanowił go także swoim przedstawicielem w Nepalu. Teraz zastąpi arcybiskupa Migliore w Polsce.

Kocha piłkę nożną, w młodości sam grał w nią. Teraz kibicuje klubowi Napoli, ogląda jak tylko czas mu pozwala transmisje telewizyjne, a kiedy ma okazję to też na stadionie.

Nuncjusz, zgodnie z prawem kanonicznym, jest legatem papieskim i pełni stałą misję dyplomatyczną, jest przedstawicielem dyplomatycznym papieża jako głowy Kościoła Rzymskokatolickiego w państwie, z którym Stolica Apostolska utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Ranga nuncjusza odpowiada randze ambasadora, a w nie-

których krajach, m.in. w Polsce, nuncjusz jest zwyczajowo dziekanem korpusu dyplomatycznego.

Jedną z najistotniejszych kompetencji nuncjusza jest udział w wyborze biskupów w danym kraju. Kiedy w Polsce zwalnia się stanowisko w którejś diecezji (np. wtedy, gdy biskup kończy 75 lat i przechodzi na emeryturę), nuncjusz przedstawia papieżowi terno, czyli trzech kandydatów, spośród których papież wybiera nowych ordynariuszy, metropolitów i biskupów pomocniczych.

■ MKM

Co nowego w kraju i na świecie?

- Korsykański kurort Sisco wprowadził zakaz plażowania w burkini, czyli w stroju kąpielowym popularnym wśród francuskich muzułmanek. Władze miasta uważają, że taki strój jest sprzeczny z zasadą świeckości. Również Cannes zakazuje muzułmańskiego kostiumu kąpielowego, który uznano za „symbol islamskiego ekstremizmu”. Część środowisk muzułmańskich zapowiada, że zaskarży dekret z Cannes. Służby pilnujące porządku mają prawo zażądać od kobiety zmiany ubioru. Jeżeli tego odmówi – dostanie mandat w wysokości 38 euro. Premier Francji p. Manuel Valls popiera lokalne zakazy burkini, ale nie godzi się na odgórne regulowanie tego problemu.
- Australijski Urząd Skarbowy w Melbourne musiał zmienić wyposażenie toalet w swoim budynku, gdyż migranci nie są przyzwyczajeni do korzystania z tradycyjnych, zachodnich ubikacji. Nowe toalety nie mają muszli klozetowej, gdyż migrantów nie udało się nauczyć siadania na desce. Plakaty, które informują jak poprawnie korzystać z toalet nie przyniosły pożądanego skutku. Niektórzy pracownicy wciąż kucali na deskach klozetowych stopami.
- We Włoszech zgłoszono projekt ustawy, która pozwoliłaby na karanie więzieniem rodziców karmiących dzieci według zasad diety wegańskiej. Jest to efekt głośnych przypadków, gdy niedożywione dzieci były odbierane opiekunom. Weganizm polega na wyeliminowaniu z diety produktów pochodzenia zwierzęcego, jak mięso, ryby, żelatyna, produkty mleczne, jajka czy miód. Niektórzy eksperci, w tym Amerykańskie Stowarzyszenie Dietetyczne, twierdzą jednak, że dieta wegańska może być stosowana u dzieci, jeśli rodzice zadbają, by ich pociechy przyjmowały odpowiednie ilości witaminy B12. Jednocześnie zaproponowano też trzy różne ustawy, które mają na celu rozpowszechnienie dań wegetariańskich i wegańskich we włoskich stołówkach. Istnieje obawa, że dzięki ustawie będzie też można karać rodziców winnych otyłości dzieci.
- Kary od 1,5 tys. do 9,2 tys. euro grożą tym turystom, którzy z włoskich plaż, szczególnie z Sardynii, zabierają na pamiątkę piasek, muszle czy kamienie. Każdego roku na lotniskach na Sardynii służby rekwirują turystom z całego świata tony złotego piasku wywożonego w butelkach i woreczkach razem z okazałymi muszelkami i kamieniami, gdyż zgodnie z artykułem stosowanego w takich sytuacjach Kodeksu Żeglugi zabieranie wszelkich naturalnych materiałów ze środowiska morskiego i plaż jest zabronione i karalne. Na nic nie zdają się tłumaczenia turystów, że nie wiedzieli o takim zakazie.
- Norwescy politycy w Oslo zastanawiają się, czy na stulecie Finlandii nie podarować jej... góry. Jeden z dwóch wierzchołków góry Halti znajduje się w Laponii na granicy norwesko-fińskiej, ale najwyższy punkt Finlandii znajduje się na grani góry, a nie na szczycie, na wysokości 1324 m n.p.m. Jeżeli przesunięto by granicę o 40 metrów wtedy jeden z wierzchołków Halti, mierzący 1331 m n.p.m. byłby najwyższym szczytem Finlandii. P. Erna Solberg, premier Norwegii twierdzi, że jest jeszcze kilka problemów natury formalnej i ostateczna decyzja nie zapadła, ale trwają prace nad takim rozwiązaniem.
- Francuska Rada Kultu Muzułmańskiego wezwała imamów i wszystkich wiernych, by udali się do kościołów w pobliżu miejsca zamieszkania i wzięli udział w mszy. Ma to być wyraz solidarności po zabiciu przez dżihadystów księdza w kościele w Normandii. Do ataku przyznało się Państwo Islamskie, a Rada, najwyższa instancja islamu we Francji, po raz kolejny potępiła "tchórzliwe zabójstwo" i wezwała do okazania chrześcijańskim braciom solidarności i współczucia ze strony muzułmanów we Francji. Zaapelowała ponadto, by podczas kazań i modlitw uwzględnić pierwszoplanowe miejsce, jakie w religii muzułmańskiej zajmuje poszanowanie innych religii, a także wyznających je ludzi dobrej wiary.
- Francuscy muzułmanie odmówili też pochówku Adela Kermicha, terrorysty, który zamordował księdza Jacques'a Hamela w kościele w Saint-Etienne-du-Rouvray. Lokalna społeczność muzułmańska oświadczyła, że nie chce w ten sposób „splamić islamu”. O tym, czy dżihadysta zostanie pochowany na miejskim cmentarzu, miało zdecydować biuro burmistrza.
- Włochy wydalily dwóch Marokańczyków, którzy zbezczeszcili dwa kościoły na północy kraju. Jeden zrzucił zabytkowy drewniany krzyż, a drugi wykrzykiwał obelgi pod adresem Kościoła katolickiego. Angelino Alfano, szef włoskiego MSW poinformował, że deportacja Marokańczyków to następstwo szerszych działań rządu, mających na celu zmniejszenie zagrożenia terrorystycznego.
- Muzeum Auschwitz-Birkenau, Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie oraz japońskie miasto Hiroshima poprosiło twórców gry Pokemon GO, by zabrali wirtualne stwory z miejsc pamięci. Hiroshima domaga się, aby pokemony zniknęły do 6 sierpnia, daty obchodów rocznicy wybuchu bomby atomowej. Twórcy gry z firmy Niantic informują, że mogą rozważyć prośby o usuwanie Pokemonów z różnych miejsc, ale nie gwarantują tego automatycznie.
- Prof. Monika Płatek z UW omawiała na specjalnym wykładzie postulaty amerykańskich i angielskich feministek, które żądają, by za gwałt uznać każdy stosunek płciowy, na który kobieta wprawdzie się zgadza, ale nie entuzjastycznie lub będąc pod wpływem alkoholu. Lewaczki chcą zakazać współżycia z litości, dla „świętego” spokoju, w poczuciu małżeńskiego obowiązku lub nawet z miłości, jeśli partner nie jest świetnym kochankiem lub kobieta cierpi na anorgazmię i godzi się na seks tylko dlatego, że chce sprawić przyjemność ukochanemu mężczyźnie. Feministki chcą odebrać kobietom wolność seksualną w imię tzw. autonomii seksualnej, do której ich zdaniem nie są zdolne np. kobiety po wypiciu kieliszka wina lub innego trunku.
- Według doniesień niemieckich mediów, tamtejsze MSW ma opowiedzieć się za zakazem noszenia burek. Jest to jeden z elementów rządowego planu, który ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa. Zakaz taki obowiązuje już m.in. we Francji, Belgii i niektórych miastach we Włoszech.



Anna Krzyżowska, żona, mama 4 dzieci, moderator Akademii Familijnej

CYKL: MAMA NA SZPILKACH

CZĘŚCIEJ PATRZEĆ W NIEBO

Niebawem początek roku szkolnego, ale to nie od szkoły chciałam zacząć, ale od patrzenia w niebo...
Jak Państwo wiecie, cały sierpień na niebie można było oglądać spadające meteory. Świetna widoczność deszczu ciał niebieskich była w nocy z 11. na 12. sierpnia – przynajmniej w okolicach Józefowa.
Gremialnie stwierdziliśmy, że najlepiej ogląda się niebo leżąc na trawie, koniecznie na grubym kocu, żeby nie narazić się na przeziębienie.
Dlaczego o tym piszę?

Myszę, że my za rzadko patrzymy w niebo. Mamy tysiące spraw do załatwienia, rachunków do uregulowania, rzeczy do kupienia i tak nas to wszystko przytłacza, że nie jesteśmy w stanie oderwać oczu od ziemi.

Przenosząc tę myśl na grunt wychowania – możemy czasem tak bardzo skupić się na trudnościach jakie mamy z naszymi dziećmi, na to z czym sobie nie radzą, czego nie robią po naszej myśli, że już nie jesteśmy w stanie wykrzesać o nich ani jednego dobrego słowa. Przenosząc natomiast tę myśl na grunt małżeński, tak jesteśmy pochyleni nad bieżącymi sprawami, że jak już rozmawiamy, to tylko w tonie narzekania, jak nam jest ciężko.

Nie wiem, czy jest to potwierdzone w statystyce, ale tak sobie myślę, że wrzesień (początek roku szkolnego, dla studentów październik) jest miesiącem, zaraz po styczniu, w którym robimy różne postanowienia. Proponuję więc, co jakiś czas, zapisać w rodzinnym kalendarzu: wspólne patrzenie w niebo. Proszę potraktować tę zachętę nieco symbolicznie, jako naukę lub pogłębienie (jeśli już ją posiadamy) sztuki kontemplacji.

A jak w naszej rodzinie będziemy **kontemplować**, to już zależy od nas. Myślę, że sztuka trwania w zadumie jest bardzo istotna w świecie, gdzie wszystko musi być użyteczne, rentowne, przynosić zysk. Nauczmy dzieci, że dla pewnych spraw warto „tracić czas”, że nie wszystko da się przeliczyć. A może i my matki możemy częściej kontemplować oblicze naszego męża, naszych dzieci?

W czasie wakacji usłyszałam pewne stwierdzenie, które myślę – powinno wybrzmieć w tym miejscu. **Atmosfera w domu, jest odzwierciedleniem życia wewnętrznego mamy.** Na początku się zbulwersowałam. Przecież tyle się mówi o roli taty w wychowaniu dzieci, a tu nagle takie zdanie.

Jednak gdy troszkę głębiej pochylałam się nad tym zdaniem... przypominałam sobie kilka sytuacji z naszego domowego ogródka – i chyba się z nim zgodzę. (Co w żadnym stopniu nie umniejsza roli taty). To dla nas zachęta, byśmy nieustannie pogłębiały życie wewnętrzne. Co to oznacza? Napiszę kilka sposobów polecających od wieków przez Kościół: częstsza Msza św., nie tylko niedzielna, Komunia św., spowiedź z pobożności (nawet gdy sumienie nie wyrzuca nam grzechu ciężkiego – św. Jan Paweł II spowiadał się co tydzień), codzienna modlitwa myślna, różaniec święty, rachunek sumienia, lektura duchowa i kierownictwo duchowe, żeby wiedzieć jak to wszystko wpleść w naszą konkretną sytuację rodzinną, zawodową, społeczną.

Może wrzesień będzie dobrym czasem, by uczynić szczegółowe postanowienia w najważniejszej „sprawie do załatwienia” – ukochania Jezusa bez miary.

Za cały projekt odpowiedzialna jest Fundacja Józefów Patria. Jak mówią członkowie Fundacji: *willa Patria ma być spotkaniem tradycji z przyszłością. Chcemy, by nasi bywalcy umocnili przede wszystkim życie wiarą, ale co za tym idzie budowali silne więzi rodzinne, angażowali się w inicjatywy społeczne i po prostu byli dobrymi chrześcijanami.*

W willi Patria odbywać się będą otwarte zajęcia popołudniowe dla chłopaków. Program kształcenia będzie składał się z trzech elementów – mówi Łukasz Zając, wolontariusz Fundacji: *Młodzież będzie mogła odrabiać lekcje, uczyć się języków obcych, wykonywać projekty szkolne – to w ramach nauki własnej. Kolejny etap to zajęcia rozwojowe: kluby dla młodzieży, modelarnia, „Bio Klub”, „Klub Rycerski”, kluby wycieczkowe. Istotną kwestią jest, by uczyć młodzież służby innym, dlatego trzeci aspekt naszej działalności to będzie wolontariat. Razem z podopiecznymi będziemy odwiedzać chorych, samotnych i potrzebujących w domach opieki, czy hospicjach – dodaje Łukasz Zając.*

Opiekę duchową w ośrodku będą sprawować księża z Opus Dei – prałatury

Ośrodek Patria

Spacerując ulicą Polną, zobaczyć można zabytkową willę Patria z 1920 roku, która już pięknieje, by służyć jako ośrodek formacji i nauki dla młodzieży.

personalnej Kościoła Katolickiego. W Polsce jest już pięć takich ośrodków. Najbliższy znajduje się w Warszawie, przy ulicy Filtrowej.

Remont willi rozpoczął się w 2015 roku. Fundacja korzysta ze wsparcia finansowego uzyskanego od prywatnych darczyńców, wielu z nich to rodzice z Józefowa, którzy cieszą się, że lokalna społeczność

zyska miejsce, gdzie synowie będą mogli dobrze wykorzystać i rozwijać swoje umiejętności i talenty oraz przebywać z rówieśnikami, którzy mają podobny system wartości.

Prace nad inwestycją trwają. To wymagające zadanie organizacyjne i finansowe. Aktualnie Fundacja zebrała jedną czwartą środków niezbędnych do wykonania projektu inwestycji, ale wolontariusze już rozpoczęli konkretną działalność.

W tym roku udało się zorganizować cykliczne wycieczki w okolicy Józefowa i Świdra: birdwatching, rowery. Wolontariusze Fundacji wzięli udział w Światowych dniach Młodzieży w Krakowie, a od września planują pomoc niepełnosprawnym w Helenowie.

Dnia 26. czerwca ponad stu sympatyków inicjatywy Patria spotkało się na Mszy św. w naszym kościele parafialnym. Był to dzień liturgicznego wspomnienia św. Josemarii Escrivy, założyciela Opus Dei. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli pod Willę Patria na rodzinne lody.

■ ANNA KRZYŻOWSKA





Od dwóch miesięcy posługują w naszej parafii nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej. W dniu 18 czerwca, po odbyciu specjalnego kursu przygotowawczego zostali oni pobłogosławieni przez ks. abp Henryka Hosera, wraz z innymi 50 mężczyznami z naszej diecezji. Mszę świętą z tej okazji koncelebrowali proboszczowie parafii, w których posługiwać będą nadzwyczajni szafarze, m.in. ks. proboszcz Kazimierz Gniedziejko.

Nadzwyczajni szafarze Eucharystii to osoby świeckie, uprawnione do udzielania Komunii Świętej. Do posługi szafarza nadzwyczajnego powoływani są „zwyczajni” mężczyźni, często posiadający żony i dzieci, jednak wymagana jest od nich dojrzałość w wierze: „zdrowa pobożność eucharystyczna i intensywne życie sakramentalne, wzorowe życie moralne, aktywne uczestniczenie w życiu parafialnym, poważanie duchowieństwa i wiernych, sprawność fizyczna i psychiczna, otwarta i służebna postawa wobec drugich, serdeczność oraz łatwość nawiązywania kontaktów zwłaszcza z osobami chorymi i w podeszłym wieku”. Pobłogosławieni nadzwyczajni szafarze zobowiązują się także do stałej formacji (m.in. poprzez uczestnictwo w specjalnych dniach skupienia).

Nadzwyczajni szafarze z naszej parafii to panowie Paweł Burdalski, Sławomir Kaczorek oraz Tomasz Mucha. Od wielu lat pełnią oni posługę ministranek, a teraz mogą także wspomagać księży w udzielaniu Komunii świętej. Ich posługa polega na odwiedzeniu osób chorych oraz udzielaniu Komunii podczas nabożeństw w kościele. Jednakże sama nazwa „nadzwyczajny szafarz” świadczy o tym, że posługuje on tylko wtedy, gdy istnieje taka realna potrzeba, np. gdy w parafii jest wielu chorych lub nabożeństwa w kościele są bardzo liczne i zwyczajnym szafarzom (czyli kapłanom) potrzebna jest pomoc, aby dotrzeć z Panem Jezusem do wszystkich, którzy na Niego oczekują.

Możliwość ustanawiania nadzwyczajnych szafarzy została wprowadzona przez Sobór Watykański II, a w Polsce jest ona praktykowana od 1990.

■ MAGDALENA BOGUSZ



Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

51.

1998

Rok 1998 rozpoczęliśmy w przykrym nastroju, trzeba było szklić okna w kościele po włamaniu, zakładać kraty, a co najbardziej kosztowne – zakupić nowe nagłośnienie w miejsce skradzionego. Dzięki pomocy parafian dotarłem do witrażysty, który w swoich archiwach miał projekt zniszczonego witraża. W dość szybkim czasie udało się więc odtworzyć zniszczony witraż. Pracy było dużo, sporo wydatków i świadomość tego przykrego wydarzenia towarzyszyła nam jeszcze długo.

Radosnym akcentem tych pierwszych dni Nowego Roku było powołanie do życia Ogniska Terapeutycznego dla dzieci z Józefowa. Ognisko znalazło swoje miejsce w nowym domu parafialnym dzięki staraniom Stowarzyszenia Forum Chrześcijańskie. Od tej pory Plebania rozbrzmiewa radosnym gwarem dzieci, licznie uczęszczających do ogniska.

Zaraz po Nowym Roku rozpoczęliśmy kolędę. Parafianie w 90% oczekiwali na nas i bardzo życzliwie nas przyjmowali, intere-

sując się sprawami Parafii, a tych spraw było wiele: dobiegały końca prace związane z kryciem kościoła i starej plebanii blachą, w kościele obkładano filary glazurą, w pomieszczeniach zakrystii i przyległych do zakrystii wymieniano instalację grzewczą, a na zewnętrzne części dachu kładziono boazerię.

Również radosnym przeżyciem był koncert kolęd dnia 6 stycznia wykonany przez Zespół Mazowsze. Wspaniała sceneria Bożonarodzeniowa świątyni i artystyczne wykonania kolęd dało duże przeżycie parafii.

Po zakończonej kolędzie w marcu br. przygotowaliśmy się do przeżywania Wielkiego Postu i Rekolekcji. Księża pracujący w naszej parafii byli dumni z frekwencji na rekolekcjach i nabożeństwach Drogi Krzyżowej – cieszyliśmy się też z licznego udziału wiernych w nabożeństwach wielkotygodniowych.

Manifestacyjnie przeżyliśmy Drogę Krzyżową w Wielki Piątek na ulicach naszego miasta. Ołtarze – Stacje Drogi Krzyżowej coraz piękniej dekorowano, Straż Pożarna, Zespoły Parafialne, Stowarzyszenia Religijne coraz aktywniej się angażują w przygotowanie i opravę nabożeństwa.

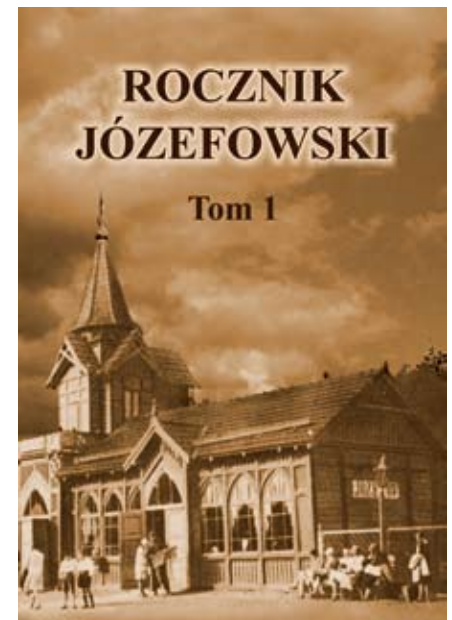
DOK. NA STR. 22 ►

Szanowni Państwo!

Informujemy, że rozpoczęliśmy przygotowania do wydania kolejnego tomu „Rocznika Józefowskiego”.

Osoby, które posiadają wspomnienia oraz chciałyby przyczynić się do powstania artykułów o Ochotniczej Straży Pożarnej, józefowskim rzemiośle, kolejce wąskotorowej, klubie sportowym „Józefovia” bądź mają inne wiadomości lub fotografie związane z historią Józefowa i okolic prosimy o kontakt.

Redakcja
„Rocznika Józefowskiego”
tel. 605 035 774



Program rewitalizacji Józefowa

Podczas tegorocznej edycji Festiwalu Otwarte Ogrody mieliśmy okazję usłyszeć o programie rewitalizacji Józefowa.

Do 9 sierpnia mieszkańcy Józefowa, instytucje, przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe mogli zgłaszać swoje propozycje. Debata na temat lokalnego programu rewitalizacji odbyła się 11 sierpnia w Klubie Hydrofornia.

Fundacja Andriollego zgłosiła dwa projekty, których celem jest rozwój i efektywne wykorzystanie zasobów kultury z uwzględnieniem m.in. istniejących obiektów budowlanych, obiektów zabytkowych, szlaków turystycznych oraz walorów przyrodniczych.

Projekt (1) pt. „Rewitalizacja centrum Józefowa polegająca na odbudowie histo-

rycznej osi miasta” zakłada odbudowę historycznej osi miasta wschód-zachód: stacja PKP Józefów – stacja kolejki wąskotorowej w Józefowie – przystań wioślarska nad Wisłą (nadwiślańskie Urzecze) i utworzenie Muzeum Józefowa.

Projekt (2) pt. „Rewitalizacja Józefowa polegająca na odbudowie letniskowej osi miasta” zakłada rewitalizację, odnowę przestrzeni łączącej dzielnicę miasta Józefowa wzdłuż głównych ciągów komunikacyjnych północ-południe, na odcinku Faleńnica – rzeka Świder, łączących dawne letniska, Urzecze i tereny przyległe.



Realizacja projektów łączy aspekty społeczne z inwestycyjnymi, przyczyni się do wykorzystania i wzrostu regionalnego potencjału, podjęcia zintegrowanych działań na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki miasta Józefowa.

■ ROBERT LEWANDOWSKI

Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

51.

1998

DOK. ZE STR. 21 ►

Dnia 24 kwietnia 95 osób wyruszyło z parafii autokarową pielgrzymką do Rzymu. Pobyt w Bazylice św. Piotra i na Placu św. Piotra to wrażenie niezapomniane. A kiedy ukazał się Ojciec św. w oknie – odmówił Anioł Pański – to wielka radość przepełniła nasze serca. Zwiedzanie kościołów Rzymu, Schodów Hiszpańskich, Fontanny di Trevi, pobyt w Wenecji, Loretto, Padwie, Pompei i na Monte Casino pozostawiły w naszych umysłach niezatarty ślad a w naszych sercach pragnienie zobaczenia tego wszystkiego jeszcze raz. W Austrii, w Wiedniu i na Kahlenbergu w świątyni poczulśmy się dumni ze swej historii.

Po wspaniałych przeżyciach przeplatanych kłopotami wracamy do Ojczyzny, do swojej parafii i zastajemy kościół prawie już wymalowany i daleko posunięte przygotowania do I Komunii św.

W maju 103 dzieci przyjęło pierwszy raz w życiu Komunię św. – wspaniała uroczystość, która wyciskała z wielu oczy łyż radości.

Dnia 7 czerwca znów w parafii piękne przeżycia, bo oto Zespół Pieśni i Tańca Mazowsze wystąpił ze wspaniałym koncertem. To, że Zespół Mazowsze przebywał dwukrotnie w naszej parafii to zasługa pana Dariusza Majewskiego, który jest artystą w zespole i mieszkańcem Józefowa.

Następna piękna uroczystość to Boże Ciało – piękne ołtarze, wspaniała procesja i pogoda tylko dla naszej parafii. Po tych przeżyciach zakończenie roku szkolnego i smutne pożegnanie ks. Pawła, który został skierowany do parafii Tłuszcz.

Miesiące wakacyjne były przepełnione pracą: trzeba było wybiłkować zewnętrzne ściany kościoła, bo przy kryciu blachą kościoła ściany trochę się pobrudziły i jacyś nieodpowiedzialni ludzie popisali bluźniercze teksty. Następnie zajęliśmy się zbieraniem tynków na starej parafii, odgrzybianiem, odprowadzaniem wody deszczowej z rynien, tynkowaniem i białkowaniem plebanii.

Zajęliśmy się też domem parafialnym, w którym mieszka kościelny, pan Mirosław Gałkowski z rodziną. Wymieniono otwory okienne, drzwi, uzupełniono brakujące tynki i pobiałkowano ściany.

Zostało położone 320 m² chodnika przy kościele i na cmentarzu grzebalnym. Zostały też pobudowane garaże i wygospodarowano pomieszczenie na siłownię dla młodzieży.

W miesiącach wakacyjnych parafianie odwiedzili sanktuarium w Częstochowie, w Studziennej i w Licheniu.

Po pracach związanych z przygotowaniem do rozpoczynającego się roku szkolnego, grupa parafian dnia 1 września wyjechała na piękną autokarową pielgrzymkę do La Salette, Lourdes i Fatimy. Bogaty program pielgrzymki i wielkie przeżycie. Kiedy staliśmy na miejscach objawień, to każdy z nas uświadamiał sobie, że tu stąpała Matka Boża, tu prosiła o modlitwę, tu

upominała i dawała światu przestrogi. Bardzo trudno pisać o tym, co przepełniało nasze serca, tam trzeba być, zobaczyć i przeżyć. Przeżycia były tak wielkie, że w Fatimie odmawiając różaniec z wielojęzyczną rzeszą ludzi pomyliłem się. Cieszyliśmy się, że w Fatimie w czasie nabożeństwa różańcowego osoby z naszej grupy po polsku chwaliły Maryję, śpiewając pieśni. Po odwiedzeniu tych świętych miejsc byliśmy też we wspaniałym sanktuarium Montserrat w Hiszpanii a później w Madrycie, Barcelonie (kościół Świętej Rodziny) i w Salamance. W Alpach w Tyrolu ulegliśmy zachwytowi, podziwiając piękno krajobrazu. Po dwóch tygodniach pielgrzymowania, zmęczeni ale szczęśliwi wróciliśmy do parafii, dzieląc się przeżyciami z bliskimi, zachęcając ich do wzięcia udziału w następnych pielgrzymkach.

Dnia 20 września grupa parafian udała się na wypoczynek do Tunezji. Afryka – ciepły klimat, ciepła woda, piękna przyroda, wspaniałe hotele, Arabowie bardzo życzliwi, smaczna kuchnia, przyjazne wielbłądy, idealne warunki do wypoczynku, tylko szkoda, że tak krótko. Trzeba wracać do Ojczyzny, bo praca, szkoła.

Pod koniec września zostały przywiezione nowe ławki, które wykonał z dębowego drzewa stolarz z Siennicy.

Zostały też zelektryfikowane podziemia kościoła, położono tynki na syficy i ścianach. Praca bardzo kosztowna, bo sufit w kształcie kasetonów.

Dnia 29.X odwiedził naszą parafię JE Ks. Bp Stanisław Kędziora. Poświęcił odremontowaną plebanię i przeznaczył dla Liceum Katolickiego w Józefowie. Dyrekcja, profesorowie i uczniowie bardzo starannie i interesująco przygotowali tę uroczystość.

W międzyczasie zostały też częściowo odremontowane organy.

Zmęczeni, ale bogaci w wielkie przeżycia, dziękujemy Bogu za wszelkie dobro i prosimy o dalsze błogosławieństwo.

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:

Małgorzata Korwin-Mikke,
Elżbieta Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Magdalena Bogusz
ss. Dominikanki Misjonarki
Adam Tyszka; Anna Krzyżowska
Zbigniew Korba

Weronika Ornat
Natalia Smolińska
Tomasz Wiśniewski
Lek. med. Ewa Zapała
Magdalena Mielcarek
Joanna Gruba
Marta Sterna
Grzegorz Jakubowski
Michał Goetz

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

Grzegorz Jakubowski

KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com

Wieczorem 24 lipca
żegnaliśmy naszych gości
na parafialnym ognisku





JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ FRANCISZEK NA ŚDM W KRAKOWIE I W CZĘSTOCHOWIE



ZDJĘCIA: GRZEGORZ JAKUBOWSKI

